

Pułapka

Opowiem wam niesamowitą historię, która wydarzyła się na początku września pewnej Monice. Zaczynał się rok szkolny. Monika była zestresowana, ponieważ przeprowadziła się tu w wakacje i teraz miała iść do nowej szkoły. A przecież nikogo tam nie знаła. Mama zapewniała ją, że wszystko się ułoży. Dziewczyna miała dwa kilometry do szkoły.

Był piękny, słoneczny poranek. Monika wstała zanim zadzwonił jej budzik. W nocy budziła się i nie mogła z powrotem zasnąć. Była dziewczyną przejmującą się i wrażliwą. Gdy zadzwonił budzik Monika już ubrana miała brać telefon i iść na śniadanie. Po zjedzeniu uczesała się i poszła po rower. Gdy dojechała pod szkołę, stała przed dużym szarym budynkiem z dużą ilością okien. Odprowadziła rower i weszła do szkoły, zapytała się pani woźnej dokąd ma pójść. Pani zapytała się, do której klasy chodzi. Monika powiedziała, że do szóstej. Woźna kazała jej iść do klasy numer 26 na drugim piętrze. Gdy weszła, wszyscy spojrzeli się na nią ze zdziwionymi minami. Przyczyną tego był jej wygląd. Najbardziej zwrócili uwagę na jej lśniący, długi blond warkocz, który sięgał za pośladki. Monika była piękną i dobrą dziewczyną, ale gdy ją ktoś zdenerwował wiedziała, co zrobić, żeby ta osoba dostała za swoje.

- Dzień dobry - powiedziała.

- Dzień dobry - odpowiedziała jej pani.- Ty zapewne jesteś Monika Pienińska, prawda? - oznajmiła pytająco pani.

- Tak - odpowiedziała dziewczyna.

- Proszę stań tu i opowiedz nam trochę o sobie - poprosiła wychowawczynie pokazując miejsce obok siebie.

- Nazywam się Monika Pienińska i mam 12 lat. Przeprowadziłam się z Turcji, gdzie mieszkali moi rodzice po ślubie - oznajmiła dziewczyna, po czym zapytała się pani, gdzie ma usiąść.

- Jest wolne miejsce obok Oli - powiedziała wychowawczynie i wskazała drugą ławkę od końca.

Monika usiadła w ławce przy, której siedziała nieco niższa dziewczyna w jasnobrązowych włosach z niebieskimi oczami. Ola uśmiechnęła się do niej po czym pani kazała wszystkim się przedstawić. Monika miała dobrą pamięć i zapamiętała imiona i nazwiska wszystkich nowych kolegów i koleżanek. Gdy przedstawiali się chłopcy siedzący za nimi, usłyszała w ich głosie sarkazm i niechęć. To ją zdziwiło i pomyślała, że mogliby chociaż trochę ukryć tę nienawiść do każdego w tej klasie. Zastanawiała się również kto ma najlepsze oceny w tej klasie.

Gdy wszyscy wychodzili zapytała się Oli:

- Kto z tej klasy ma najlepsze oceny?

- Marcin Gierzko - odpowiedziała.

- Ten siedzący za nami, z miną jakby miał ochotę zabić wszystkich i się głośno z tego śmiać?- powiedziała bardzo zdziwiona Monika.

- Ha ha ha, nigdy o nim tak nie myślałam - oznajmiła śmiejąc się Ola. - Niestety tak ja zawsze jestem druga, nawet gdybym nie wiadomo jak się starała on jest ode mnie lepszy w matematyce - wyjaśniła.

Minął tydzień a Marcin codziennie patrzył krzywo na Monikę obgadując ją ze swoim najlepszym kolegą Jackiem Olszewskim. Na lekcjach rzucali jej karteczki z wrednymi napisami np: „ Wracaj do tej swojej budy ze słońcem, niech matka ożeni ci się jeszcze raz z facetem, z którym będzie miała tyle dzieci, że o tobie zapomni. Ha ha ha ha.”.

Monika nikomu o tym nie mówiła, ponieważ miała genialny plan, jak oduczyć ich tych wszystkich złych rzeczy, które robią. Nawet raz przed lekcjami kazali oddać sobie kasę chłopcu z klasy czwartej, który kupował sobie coś z automatu.

Pewnego popołudnia spacerowała z koleżanką niedaleko szkoły. Ola weszła do sklepu, a Monika czekała przed nim. Podeszli do niej i popchnęli ją, tak mocno, że się przewróciła. Gdy Ola wyszła ze sklepu, zobaczyła przyjaciółkę podnoszącą się z chodnika, szybko odłożyła zakupy do koszyka przy rowerze i pomogła jej wstać. Monika miała zdarte łokcie oraz policzek, że krwawił.

- Ach Moniko co się stało, kochana przyjaciółko?! Kto to zrobił? - pyta przerażona Ola.

- Nic takiego- odpowiedziała Monika.

- Nic takiego?! Jesteś ranna, i mówisz nic takiego! - krzyczała Ola.

- Czy możemy wracać już do domu? - zapytała wycierając policzek chusteczką Monika.

- Oczywiście, że tak nie ma innej opcji - wyjaśniła Ola. - Ale ty w takim stanie, o nie ma mowy dzwonię po moją mamę, niech po nas przyjedzie i odwiezie do twojego domu - oznajmiła stanowczo.

- Nie, dam radę, koniec dyskusji - powiedziała Monika wsiadając na rower i zaczęła jechać.

Nadszedł poniedziałek, dzień zemsty na chłopakach przez Monikę. Pogoda sprzyjała jej planu. Po lekcjach Monika wiedziała, że chłopaki za nią pojadą, więc powodzenie się planu było pewne. Zamiast skręcić i wjechać na podwórko, jechała dalej gdzie zaczynał się las. Po pięciu minutach dojechała na miejsce, gdzie wszystko miało się dziś zakończyć. Chłopaki byli zdziwieni, że przyjechali do opuszczonej fabryki. Monika weszła do tego najmniej zniszczonego i zniknęła chłopakom z oczu. Marcin i Jacek tak jak wszyscy w szkole oprócz Oli nie wiedzieli, że ta dziewczyna, którą lubili dręczyć znała się doskonale na nowoczesnej technologii. Szli aż nagle zaczepili o coś nogami. To była prawie, że nie widoczna linka. Nagle znaleźli się wisząc pod sufitem w siatce. Przestraszeni zobaczyli, jak podłoga pęka i pojawia się gdzieś daleko w głębi dziury lawa. Zaczęli krzyzczeć i poczuli, że siatka się obniża, ale nagle znów jest cała a po chwili pojawia się zjawa i mówi:

- Mam za zadanie karać tych, którzy są okrutni dla innych! Postanowiłam wam dać drugą szansę, jeśli obiecacie mi, że nigdy więcej nikogo nie skrzywdzicie ani nie zabierzecie mu pieniędzy! A teraz odejdźcie i żebym nigdy nie usłyszała, że kogoś krzywdzicie!

Po tych słowach zjawa zniknęła, a siatka w której wisieli opadła delikatnie.

Chłopaki po tym szybko wybiegli z budynku i odjechali. Widząc, że odjeżdżają Monika powiedziała do Oli:

- Możesz już zdjąć to przebranie.

- Było super! Nigdy się tak dobrze nie bawiłam! - krzyknęła Ola.

Tak naprawdę to nic z tych rzeczy nie było prawdziwe prócz siatki. Monika planowała nastraszyć chłopaków. Pękająca podłoga to tylko hologram. Zjawą to przebrana Ola, którą hologram skanował i umieścił pod sufitem.

- Nagrało się?- zapytała dziewczyna.

- Tak - odpowiedziała Monika.

- To co z tym teraz zrobisz? - zapytała ponownie Ola.

- Przerobię i wyświetlę na zbliżającym się Dniu Nauczyciela, może to trochę czasu ale ja mam go dużo - wyjaśniła Monika.

Minęło kilka tygodni, dziewczyny były jak się okazało najlepsze w klasie, nie dlatego, że Marcin myślał o tym co go spotkało w lesie. Były najlepsze, bo Monika od początku wyprzedziła Marcina, a jeszcze wytłumaczyła Oli te rzeczy, których ta nie rozumiała. Chłopaki dostali nauczkę i nigdy więcej nikogo nie skrzywdzili. Dziewczynki bardzo dobrze się dogadywały i zostały przyjaciółkami na zawsze.

Natalia Popławska kl 6